




TATIANA CZERSKA

 <https://orcid.org/0000-0002-3752-5498>

*Instytut Literatury i Nowych Mediów, Uniwersytet Szczeciński*

## Zapomniane, przemilczane, przeoczone Inne zagłady i ich literackie reprezentacje w ujęciu Arkadiusza Morawca

Arkadiusz Morawiec: *Literatura polska wobec ludobójstwa. Rekonesans*.  
Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018, ss. 413.

Forgotten, Concealed, Overlooked

The Other Genocides and Their Literary Representations in Arkadiusz Morawiec's  
Perspective

**ABSTRACT:** The article presents findings contained in the work by Arkadiusz Morawiec entitled *Literatura polska wobec ludobójstwa. Rekonesans* [Polish literature faced with genocide. Reconnaissance]. The scholar from Łódź calls into question the hitherto established hierarchy of genocides. Extensive comparative research into literary representations of particular wartime massacres is what constitutes the thematic pivot of the said treatise, which joins in the discussion scope outlined by genocide studies. Subsequent chapters of the presented book are devoted to literary reverberations of the Armenian Genocide perpetrated by Turks, the Nazi-Germany extermination of persons with physical and mental retardation as well as Sinti and Roma, the Srebrenica massacres carried out by Serbs. The remaining chapters deal with the Holocaust literature and, according to the author's intentions, an attempt to enrich the state of research, and sometimes – to amend some of their findings.

Kiedy w ogarniętej wojną domową Syrii giną masowo ludzie, a do Europy ciągną tysiące uchodźców i niemal codziennie Morze Śródziemne staje się grobem dla szukających pomocy, książka Arkadiusza Morawca *Literatura polska wobec ludobójstwa. Rekonesans* staje się dla nas znamiennym *memento*. Łódzki badacz kwestionuje obowiązującą dotychczas hierarchię ludobójstw.

Oś tematyczną jego rozprawy, wpisującej się w dyskusję z zakresu *genocide studies*, stanowią rozległe badania porównawcze literackich reprezentacji poszczególnych masowych zbrodni:

Zasadniczym przedmiotem mojej pracy jest jednak literatura, którą – co podkreślam – ujmuję szeroko, obejmując nią zarówno utwory o dominującej funkcji estetycznej oraz takie, w których funkcja ta odgrywa istotną rolę, a więc literaturę fikcjonalną i tak zwane pogranicze literatury (paraliteraturę, na przykład reportaż i esej), jak i literaturę świadectwa, w tym literaturę dokumentu osobistego.

s. 17

Przypomnę, że termin *genocide* ('ludobójstwo') został wprowadzony do prawa międzynarodowego przez polskiego prawnika żydowskiego pochodzenia Rafała Lemkina, absolwenta Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, w wydanej w 1944 roku w Stanach Zjednoczonych pracy *Rządy państw Osi w okupowanej Europie...*<sup>1</sup>. Lemkin zdefiniował w niej zbrodnię ludobójstwa, określając ją słowem *genocide*, będącym połączeniem greckiego *genos* ('rasa, szczerp') i *cide*, przekształconego z wyrazu łacińskiego *caedes* ('mordowanie, zabijanie'). Termin *genocide* znalazł się w końcowym akcie oskarżenia w procesie norymberskim, osądającym zbrodnię niemieckiego ludobójstwa. Morawiec zwraca uwagę, że inspiracją dla Lemkina stanowił między innymi proces Soghomona Tehliriana, zabójcy Talaata Paszy, byłego ministra spraw wewnętrznych Turcji, jednego z inicjatorów rzezi Ormian przeprowadzonej w latach 1915–1917<sup>2</sup>.

Historia Ormian, los Cyganów (Romów i Sinti), egzekucje pacjentów szpitali psychiatrycznych to wciąż słabiej znane ludobójstwa dokonane w minionym stuleciu. Morawiec przyjmuje w swojej pracy stanowisko, które może wydawać się kontrowersyjne: że zagłada Żydów jest jedynie jedną z licznych, nie tylko w wieku XX, masowych zbrodni. Autor zaznacza, uprzedzając ewentualne wątpliwości, że nie zamierza relatywizować dokonanego na Żydach mordu, dostrzega jego specyfikę, zależy mu przede wszystkim na zwróceniu uwagi na powszechność i powtarzalność praktyk ludobójczych w historii. Zauważa przy tym, że także w edukacji szkolnej występuje deficyt informacji o innych ludobójstwach:

Prezentowana książka stanowi próbę rozpoznania i zakreślenia obszaru badawczego dotąd właściwie przez polskie literaturoznawstwo niedostrzeżonego, a raczej widzianego tylko częściowo. Istotnymi – dostrzeżonymi – obszarami tematycznymi literatury polskiej XX i XXI wieku są: literatura Holocaustu do-

<sup>1</sup> R. LEMKIN: *Rządy państw Osi w okupowanej Europie. Prawa okupacyjne, analiza rządzenia, propozycje zadośćuczynienia*. Przeł. A. BIENIŃCZYK-MISSAŁA i in. Warszawa 2013.

<sup>2</sup> Por. Z.T. SZMURŁO: *Pamięć o ludobójstwie dokonany na Ormianach w Turcji w 1915 roku*. Dostępne w Internecie: <http://fundacjaormianska.pl/ormianie/ludobojstwo-1915-r-/pami-c-o-ludobojstwie-dokonany-na-ormianach-w-turcji-w-1915-roku/> [data dostępu: 1.08.2019].

tycząca zagłady Żydów oraz częściowo z nią związana literatura drugiej wojny światowej i okupacji, obejmująca także eksterminację Polaków, dokonywaną między innymi w obozach koncentracyjnych, w Katyniu czy podczas powstania warszawskiego.

s. 23

Dlatego słowa „holokaust” czy „zagłada”, odnoszące się do innych masowych zbrodni, bywają zwykle zapisywane małą literą. Najważniejszym postulatem prezentowanej monografii jest jednak zniesienie podziałów między poszczególnymi ludobójstwami oraz uspołnienie pamięci o eksterminacji Ormian, Żydów, Romów, Polaków, chorych psychicznie czy o masakrze w Srebrenicy.

Według Morawca nie podejmowano dotąd prób zbadania literatury polskiej pod kątem występowania w niej tekstów poświęconych masowym zbrodniom innym niż zagłada Żydów i eksterminacja Polaków. Tę lukę wypełnia omawiana książka, której kolejne rozdziały poświęcone są literackim echem dokonanej przez Turków rzezi Ormian, podjętej przez nazistowskie Niemcy likwidacji osób upośledzonych i psychicznie chorych oraz Cyganów, a także przeprowadzonej przez Serbów masakry w Srebrenicy. W każdym przypadku przywołane zostają ustalenia historyków, wskazane przyczyny trwającego kilkadziesiąt lat „zapomnienia” poszczególnych ludobójstw. Ujęcia te mają profil przede wszystkim tematologiczny, autor podejmuje w nich jednak również zagadnienia związane z genezą, ale też funkcją tej literatury – estetyczną, poznawczą, ideową czy społeczną. Stąd obfitość materiałów źródłowych, ale i szereg dygresji, nieraz dość odległych. Łódzki badacz prezentuje nie tylko dzieła literackie, zarówno fikcjonalne, jak i niefikcjonalne (paraliterackie, dokumentalne), szeroko omawia również prace naukowe dotyczące poszczególnych genocydów.

### Inne Zagłady: Ormianie

Przegląd literackich reprezentacji ludobójstw otwiera eksterminacja Ormian przedstawiona w pierwszych dwóch rozdziałach pracy. Jak zauważa Morawiec, we współczesnej polskiej historiografii obecna w ograniczonym zakresie. Czy genocyd Ormian można uznać za pierwszy holokaust w XX wieku? Autor monografii zastanawia się, czy w ogóle dopuszczalne jest porównywanie Holokaustu Żydów i mordu na Ormianach, zestawia przy tym różne stanowiska dotyczące pojęcia zagłady. Dla zwolenników tezy o wyjątkowości Szoa, wśród których znajdujemy polityków, historyków oraz osoby, które wymknęły się niemieckiej machinie śmierci, konfrontowanie tego ludobójstwa z jakimkolwiek innym jest niedopuszczalne. Morawiec omawia szeroko kontekst historyczny każdego prezentowanego w pracy masowego uśmiercania.

Rok 1915 jest w pamięci Ormian momentem traumatycznym, symbolicznym i niezwykle ważnym z punktu widzenia ich tożsamości narodowej. Aresztowanych Ormian bez śledztwa i rozpraw sądowych od razu zesłano do Azji Mniejszej. Aby tam dotrzeć, musieli przejść setki kilometrów w śmiertelnym marszu przez tereny pustynne obecnej Syrii i Iraku. Ginęli masowo z wyczerpania i głodu. Ogromnym cmentarzyskiem stała się pustynia Dajr az-Zaur, gdzie życie straciło kilkaset tysięcy Ormian. Świat zachodni przyjął bardzo wstrząsliwą postawę wobec tej tragedii, nie potępiono rzezi ani nie wystąpiono w obronie likwidowanego narodu. Poza świadectwami tych, którzy przeżyli, zachowało się niewiele niezbitych dowodów na to, że rzeczywiście doszło do ludobójstwa. Większość oficjalnych dokumentów bowiem zniszczono. Dysponujemy natomiast stosunkowo dużą liczbą zdjęć ukazujących tragedię skazanych na śmierć Ormian. Dokumentację fotograficzną pozostawiła między innymi norweska misjonarka Bodil Katharine Bjørn (1871–1960), wysłana w 1905 roku do imperium osmańskiego przez Misyjną Organizację Kobiecą (Women Missionary Organization)<sup>3</sup>. Jej przejmująca fotografia szczątków pomordowanych na pustyni Dajr az-Zaur znalazła się na okładce recenzowanej tu książki.

Morawiec podejmuje w swojej monografii kwestię współodpowiedzialności Niemców za tę zbrodnię, zaznaczając wszakże, że nie jest ona oczywista. Będąc w okresie pierwszej wojny światowej sojusznikiem Turcji Niemcy dostarczały armii tureckiej uzbrojenie i kierowały poczynaniami tureckich wojsk. Ormiańscy i tureccy historycy radykalnie się różnią w ocenie tych wydarzeń. Turcy do dzisiaj nie przyznają się do ludobójstwa z 1915 roku: nie wszyscy bowiem zgadzają się na użycie terminu *genocide*. Mimo tak dużej liczby ofiar zbrodni przez długie lata była przemilczana. Społeczność ormiańska do lat 50. XX wieku kultywowała jedynie prywatną pamięć o ludobójstwie. Dopiero w ciągu następnych dwóch dekad, dzięki politycznemu zaangażowaniu różnych organizacji, o dramacie z początku wieku zaczęto mówić w przestrzeni publicznej. Ormianie od lat zabiegają o uznanie ludobójstwa z 1915 roku przez parlamenty poszczególnych państw i międzynarodowe organizacje – w wielu przypadkach już się to udało. W Polsce, w specjalnej uchwale Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 19 kwietnia 2005 roku, podjętej w dziewięćdziesiątą rocznicę rzezi ludności ormiańskiej w Turcji, potępiono ludobójstwo Ormian i złożono hołd ofiarom. Dniem Pamięci o Ludobójstwie Ormian jest 24 kwietnia.

Opublikowane w 1924 roku *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego to zdaniem Morawca najwcześniejszy w literaturze polskiej – może nawet światowej – utwór poruszający temat tamtej zbrodni. Przedstawione w powieści zdobycie i zajęcie Baku przez armię osmańską w 1918 roku bywa ujmowane w historiografii jako jeden z etapów dokonywanego przez Turków w latach 1915–1923 ludobójstwa Ormian. Kwestia ta, zawarte w dziele Żeromskiego wątki ormiańskie, jak również

<sup>3</sup> Por. tamże.

„tatarskie” (a właściwie, na co zwraca uwagę badacz, azerskie), tureckie i dotyczące rewolucji analizowane są w drugim rozdziale książki, zatytułowanym *Baku. Uwagi na marginesie „Przedwiośnia”*. Jak czytamy, rewolucja w Rosji, interwencja turecka oraz etniczne waśnie między Ormianami a Azerami w rzeczywistości były ze sobą splecione. Nie była to jedynie sekwencja wydarzeń. Zdarzenia te łączą się ze sobą także w powieści Żeromskiego. Zdaniem Morawca, polemizującego z wcześniejszymi odczytaniem utworu, pisarz chciał pokazać, że rewolucja może być nie tylko narzędziem tzw. sprawiedliwości dziejowej (klasowej), lecz również punktem zapalnym konfliktów narodowościowych i religijnych.

Temat zagłady Ormian podjęła też w swojej powieści *Choucas* Zofia Nałkowska. Pisarka poznała ocalałych z tureckich rzezi Ormian w Szwajcarii, gdzie przebywała przez kilka miesięcy. W wydanej w 1927 roku „powieści międzynarodalnej” zamieściła historię Ormianki, panny Howsepian, która opowiada o tureckich zbrodniach dokonywanych na jej narodzie. Dla Morawca ważne są także dzieje recepcji dzieł podejmujących temat ludobójstwa. Przywołuje więc telewizyjną adaptację utworu Nałkowskiej dokonaną przez Jana Wilczka w reżyserii Andrzeja Szafrąńskiego, zaprezentowaną w grudniu 1961 roku w Teatrze Telewizji.

Monografia odnosi się nie tylko do tekstów polskich autorów. W 1933 roku w Berlinie ukazała się powieść austriacko-żydowskiego pisarza Franza Werfla *Die vierzig Tage des Musa Dagh* (*Czterdzieści dni Musa Dah*), ukazująca heroiczny epizod tej zagłady – podjętą w lipcu 1915 roku przez grupę około pięciu tysięcy Ormian skuteczną obronę przed Turkami. Morawiec przypomina, że w okresie drugiej wojny światowej książka ta, w oryginale i w przekładach (polskie tłumaczenie ukazało się w 1936 roku), należała do najpopularniejszych lektur mieszkańców żydowskich gett.

Szeroko prezentowane są polskie utwory wydane po drugiej wojnie światowej, w których pojawia się wątek zagłady Ormian. Jest on obecny głównie w reportażach podróżniczych, takich jak: Andrzeja Mandaliana *Notatki armeńskie*, Ryszarda Kapuścińskiego *Kirgiz schodzi z konia* (włączony w wersji nieco zmodyfikowanej do opublikowanego w 1993 roku *Imperium*) czy Moniki Warneńskiej *Ścieżką na Ararat*. Jak zauważa Morawiec, w okresie PRL polscy pisarze odwiedzali Armenię na zaproszenie tamtejszego związku pisarzy, z zasady grupowo – widzieli i opisywali zwykle to samo, skupiając się nie tyle na tragicznej przeszłości tego narodu, ile na chwaleniu zdobyczy radzieckiego systemu.

Dużo miejsca łódzki badacz poświęca twórczości Wiktora Woroszyńskiego. Jego wiersz *Oczy Metakse*, który powstał w 1954 roku, w czasie podróży poety na Kaukaz, odczytuje Morawiec jako hołd złożony narodowi ormiańskiemu. Do tragedii Ormian nawiązuje również opublikowana w 1977 roku sylwa *Literatura. Powieść*. Z kolei w wierszu *Zagłada gatunków*, który ukazał się w 1970 roku, pojęcie zagłady odnosi się zarówno do zwierząt, jak i do tych, którzy je wymordowali – do ludzi. Zdaniem autora Woroszyńskiego zainspirowały masakry Hutu

dokonywane w drugiej połowie lat 60. w Burundi, których sprawcami byli Tutsi. Kulminację tych zbrodni stanowił ponowny mord z 1972 roku o znacznie większej skali, kwalifikowany jako ludobójstwo. Zbrodnie popełnione w Rwandzie w 1994 roku przez Hutu na Tutsi mają zatem swoje antecedencje.

Morawiec przywołuje szereg innych zapomnianych tekstów, jak na przykład jedyny polski utwór, w którym zagładę Ormian przedstawiono rozległe, chociaż bez epickiego rozmachu – Bohdana Gębarskiego *Morituri. Opowieść o 1915 r.*, opublikowany w 1992 roku. Książkę tę określa badacz mianem „głosu zatroskanego humanisty pielęgnującego pamięć o zbrodni” (s. 58).

Imponuje rozległość i dokładność przeprowadzonych przez Morawca literackich eksploracji. Zgodnie ze złożoną we wstępie deklaracją głównym obszarem tych poszukiwań stała się literatura polska, ale jak już było powiedziane wcześniej, niejednokrotnie badacz wykracza poza przyjęte granice, przywołując także teksty obce. Warto wspomnieć przy tej okazji o nieobecny w pracy Morawca utworze rumuńskiego pisarza ormiańskiego pochodzenia Varujana Vosgianiana *Księga szeptów*, której pierwsze polskie wydanie ukazało się w 2009 roku. Książkę wznowiono w 2015 roku, a jej promocja została włączona w obchody upamiętniające setną rocznicę ludobójstwa<sup>4</sup>. W 2016 roku *Księga szeptów* otrzymała Literacką Nagrodę Europy Środkowej „Angelus” oraz Nagrodę Czytelników im. Natalii Gorbaniewskiej. To pierwsza powieść Vosgianiana, który jest nie tylko pisarzem i poetą, ale także uznanym ekonomistą i politykiem. Głównym tematem, którego dotyczy ten autor, jest kwestia pamięci oraz form, jakie ona przybiera w późniejszym życiu bohaterów. Opisowi mordu na Ormianach pisarz w pełni poświęca tylko jeden z dwunastu rozdziałów. Większe znaczenie ma dla niego to, jak ocaleni z masakr poradzili sobie z traumą. Vosgianian unika przeprowadzania rozrachunków z przeszłością, obarczania winą potomków zbrodniarzy i występowania w kostiumie ofiary. W języku ormiańskim „księga” to najważniejsza książka, książka książek. Tak rozumiana księga mówi o wszystkich możliwych tragediach – w tym sensie tom Vosgianiana nie jest „księgą szeptów” jedynie narodu ormiańskiego, ale opowiada też o Rumunach, Niemcach i Żydach. Jak stwierdza pisarz w jednym z wywiadów, to rodzaj biografii XX wieku. Każdy naród, każde miejsce ma swoją „księgę szeptów”: „[...] nie istnieje arytmetyka krwi! W zbrodni przeciwko ludzkości od jednego zaczyna się nieskończoność”<sup>5</sup>.

<sup>4</sup> V. VOSGANIAN: *Księga szeptów*. Przeł. J. KORNAŚ-WARWAS. Wrocław 2015.

<sup>5</sup> V. VOSGANIAN, J. KORNAŚ-WARWAS, I. MOLDOVAN: *Księga szeptów XX wieku*. Dostępne w Internecie: <https://www.tygodnikpowszechny.pl/ksiega-szeptow-xx-wieku-30625> [data dostępu: 1.08.2019].

## Eksterminacja chorych psychicznie

W trzecim rozdziale pracy Morawiec przechodzi do tematu prześladowań i eksterminacji osób chorych psychicznie. Zbrodnia ta nie znalazła adekwatnego odzwierciedlenia w pamięci społecznej w naszym kraju. Dotychczas nie ustanowiono tutaj dnia upamiętniającego tę zagładę. Pomniki poświęcone zamordowanym przez nazistów chorym psychicznie w Polsce mają w większości formę obelisku lub głazu oraz przytwierdzonej do budynku tablicy. Za Haliną Taborską wskazuje Morawiec mankamenty tych realizacji, zwłaszcza z okresu PRL, a więc nieprecyzyjne oraz ideologicznie motywowane napisy (przykładem może być ogólnikowa inskrypcja: „ofiaram faszyzmu” – w Choroszczy), a także ich usytuowanie: niektóre znajdują się na terenie szpitali psychiatrycznych, a zatem w miejscach o ograniczonej dostępności. Walorem omawianej pracy jest niewątpliwie fakt, że autor osobiście odwiedzał wiele z miejsc pamięci, a jego wywodom towarzyszy bogaty materiał ilustracyjny.

W książce zostały opisane źródła eksterminacji osób upośledzonych i chorych psychicznie: obok motywacji ekonomicznych, chęci pozbycia się osób nieproduktywnych, istotne były antropologia ras oraz eugenika, jednym z podstawowych narzędzi zaś – komory gazowe. Co istotne, Morawiec dowodzi, że eugenika nie była wynalazkiem nazistowskich Niemiec, a jej teoretyczne podstawy narodziły się w XIX wieku w Stanach Zjednoczonych, eksperymentowali z nią też Brytyjczycy w czasie pierwszej wojny światowej. Często zapomina się o innych krajach, gdzie w myśl „higieny rasowej” wprowadzano masowe sterylizacje ludności (przykładem mogą być Szwecja czy Norwegia)<sup>6</sup>.

Na obszarze Polski Niemcy stosowali różne metody „eutanzji”. Pacjentów rozstrzeliwano, wstrzykiwano im truciznę, głodzono, rozmyślnie zaniechano im leczenia. Część chorych ze szpitala w Kobierzynie koło Krakowa w 1942 roku wywieziono do Auschwitz, gdzie zostali zgładzeni w komorach gazowych. W ten sam sposób zginęli też niektórzy pacjenci szpitali usytuowanych na obszarze gett. Wśród ofiar wspomnianych przez Morawca znaleźć można osoby, które zapisały się w historii polskiej literatury, jak pierwszy polski futurysta Jerzy Jankowski, z powodu choroby alkoholowej umieszczony w szpitalu psychiatrycznym, czy matka Juliana Tuwima, Adela.

Ta grupa ofiar zagłady nie pozostawiła właściwie świadectw. Najstarsze informacje dotyczące masakr osób psychicznie i nerwowo chorych, ale też inwalidów, starców i sierot oraz prostytutek, odnajduje Morawiec w wydanej w 1942 roku w Londynie książce *The German New Order in Poland*, w podrozdziale *Massacres of Insane, Sufferers from Nervous Diseases, Old People, and Cripples*.

---

<sup>6</sup> Pisze na ten temat Maciej ZAREMBA BIELAWSKI: *Higieniści. Z dziejów eugeniki*. Przeł. W. CHUDOBA. Wołowiec 2011.

Natomiast w utworach literackich, do których dotarł badacz, wspomina się o zagładzie osób psychicznie chorych zazwyczaj przygodnie, wpisując tę zbrodnię w inną, szerszą zakrojoną lub „ważniejszą”, albo traktuje się ją jako pretekst do poruszenia kwestii „bardziej zasadniczych”, ogólniejszych.

Najlepiej znane dzieło literatury polskiej zawierające motyw eksterminacji osób psychicznie chorych to oczywiście powieść Stanisława Lema *Szpital Przemienienia*, do czego przyczyniła się zarówno sława pisarza, jak i filmowa adaptacja utworu (Morawiec przypomina, że wątek likwidacji chorych psychicznie pojawia się także w filmach Krzysztofa Zanussiego – *Iluminacja* z 1972 roku i *Gdziekolwiek jest, jeśliś jest...* z 1988 roku). Zdaniem badacza temat zagłady osób chorych psychicznie został jednak potraktowany w powieści Lema pretekstowo. Sam akt eksterminacji jest w utworze nie tyle ukazany, ile indeksowany, uważa Morawiec. Dostrzega też rozbieżności między utworem literackim a dokumentem. I dlatego polemizuje z Agnieszką Gajewską, która w monografii *Zagłada i gwiazdy...*<sup>7</sup> twierdzi, że opowieść Lema o szpitalu psychiatrycznym można traktować jako alegorię losów mieszkańców getta lwowskiego. Morawiec sądzi, że temat szpitala nie jest tylko „maską” czy alegorią getta, wskazuje inny utwór Lema, w którym lwowskie getto jest miejscem akcji – nowelę *Placówka*.

Temat lub motyw likwidacji osób psychicznie chorych zaczyna pojawiać się w literaturze w ostatnich latach. Morawiec przywołuje opublikowany w 2005 roku w tomie *Ta chmura powraca* wiersz Piotra Matywieckiego zaczynający się od słów „Wywleczeni na słońce”. Bohaterami liryku są utrwaleni na propagandowej fotografii nazistowskiej z 1938 roku upośledzeni więźniowie obozu koncentracyjnego. Natomiast utworem, w którym zagłada chorych psychicznie stanowi wątek najważniejszy, jego temat, nie zaś tylko pretekst, jest opublikowana w 2016 roku powieść Anny Dziewit-Meller *Góra Tajget*. Tytułowy Tajget to nazwa pasma górskiego w południowej części Peloponezu, kojarząca się przede wszystkim z okrutną praktyką, o której wspomina Plutarch, polegającą na strącaniu niepełnosprawnych dzieci w przepaść. Książka Dziewit-Meller opowiada o nazistowskiej akcji „T4” skierowanej przeciw najsłabszym – dzieciom i ludziom chorym. Zdaniem Morawca zasadniczym walorem tekstu jest przypomnienie przemilczanej przez dziesięciolecia tragedii, dostrzega w nim jednak szereg słabych stron, takich jak kompozycja składająca się ze zbyt wielu nieprzystających do siebie elementów.

Do listy dzieł przywołanych przez łódzkiego badacza warto dodać jeszcze jedno, a mianowicie *Dom z dwiema wieżami* Macieja Zaremby Bielawskiego, wydany w 2018 roku<sup>8</sup>. Tytułowy dom to potężny budynek istniejącego do dzisiaj szpitala psychiatrycznego w Kościanie. W książce Morawca w przypisach do rozdziału o eksterminacji osób upośledzonych i psychicznie chorych pojawia się

<sup>7</sup> A. GAJEWSKA: *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*. Poznań 2017.

<sup>8</sup> M. ZAREMBA BIELAWSKI: *Dom z dwiema wieżami*. Przeł. M. KALINOWSKI. Kraków 2018.



też starsza pozycja Bielawskiego: *Higieniści. Z dziejów eugeniki*, która ukazała się w 2011 roku. Ojciec pisarza, Oskar Bielawski, reformator polskiej psychiatrii, w dwudziestoleciu międzywojennym i przez kilkanaście lat po wojnie (w 1957 roku na skutek donosu został zwolniony z pracy) kierował jednym z najlepszych ośrodków leczenia chorób psychicznych w kraju – szpitalem w Kościanie. Po kampanii wrześniowej trafił do ołagau. Gdy Niemcy wkroczyli na teren szpitala, los jego pacjentów został przesądzony. 1 września 1939 roku zastępujący Bielawskiego doktor Berezowski nakazał wypuścić część pacjentów. Niemcy zajęli Kościan 7 września, a na terenie zakładu zorganizowali szpital polowy. W styczniu 1940 roku do lasu w pobliskich Jarogniewiczach wywieziono samochodami kilkuset chorych odurzonych zastrzykami z morfiny ze skopolaminą. Zostali oni zagazowani w samochodowych komorach i pogrzebani w zbiorowych mogiłach. Od lutego do połowy marca 1940 roku skierowano z terenu Rzeszy do Kościana blisko trzy tysiące chorych psychicznie Niemców i Żydów, zamordowanych następnie w ten sam sposób. Niemcy zadbali o usunięcie śladów zbrodni, tworząc fikcyjne mogiły, wskazywane później rodzinom jako miejsce pochówku chorych, rzekomo zmarłych z przyczyn naturalnych.

## Zagłada Romów i Sinti

Rozdział dziesiąty monografii Arkadiusza Morawca został poświęcony eksterminacji Cyganów – autor świadomie posługuje się tą nazwą, z dzisiejszej perspektywy niepoprawną politycznie, ale stosowaną w czasie drugiej wojny światowej. Zdaniem badacza eksterminacja Cyganów nie należy już do kategorii „zapomnianych ludobójstw”, wciąż jednak trudno ją uznać za powszechnie i dobrze znaną. Przez długie lata zagłada ta (Cyganie od pewnego czasu poszukują też własnego terminu) była właściwie nieobecna w dyskursie publicznym, a więc i w społecznej świadomości. Ślady martyrologii Romów i Sinti nie zostały instytucjonalnie zabezpieczone. Ważnym kontekstem rozważań Morawca jest kwestia dobrze działających ośrodków badawczo-muzealnych, które mogą pełnić funkcję depozytariuszy pamięci. Autor zauważa, że Polska miała tuż po wojnie wszelkie możliwości, by odegrać kluczową rolę w badaniach nad zagładą Cyganów. Zbrodni tej dokonano przede wszystkim na ziemiach polskich, a prekursorem tych badań – można mówić, że na skalę światową – był Jerzy Ficowski, który jeszcze w latach 40. zbierał relacje ocalałych, dążąc do wyjaśnienia i upamiętnienia tego mordu. Nie wzbudził on jednak zainteresowania wśród tych, którzy powinni zająć się nim niejako „z urzędu”. W Polsce o martyrologii Cyganów zaczęto pisać szerzej dopiero w latach 90. Dniem Pamięci o Zagładzie Romów i Sinti ustanowiono 2 sierpnia.

Morawiec wskazuje na źródła zapomnienia rzezi ludności cygańskiej. Dzieje tej społeczności znane są jedynie z zapisów sporządzonych przez nie-Cyganów. Świadczenia pochodzące od Cyganów ze względu na utrudniony dla nich dostęp do edukacji są nieliczne i ograniczone głównie do niemieckiego obszaru językowego. Na słabą słyszalność ich głosu miała też wpływ, obok analfabetyzmu, skala wyniszczenia tej grupy społecznej. Badacz zauważa, że rozmaite dyscypliny naukowe przejawiały, i w dużej mierze wciąż przejawiają, tendencję do postrzegania Cyganów jako „ludu bez historii”, istniejącego na marginesie wydarzeń o istotnym znaczeniu historycznym. W okresie PRL często zacierano etniczną tożsamość Cyganów (podobnie jak Żydów), czyniąc z nich „ofiary hitleryzmu” (w domyśle: polskie ofiary).

Jak dotąd nie podjęto próby opracowania tematu zagłady Romów w literaturze polskiej. Morawiec odsłania ten zaniedbany, a przecież istotny obszar badawczy. Najwcześniejsze zapisy dotyczące prześladowań Cyganów, uwięzienia ich w gettach i obozach koncentracyjnych, eksterminacji w obozach zagłady pochodzą od nie-Cyganów: Polaków i polskich Żydów (względnie Polaków żydowskiego pochodzenia). Badacz omawia opublikowaną w 1944 roku w Warszawie konspiracyjną broszurę *Rok w Treblince* Jankiela Wiernika, wspomnienia Seweryny Szmaglewskiej *Dymy nad Birkenau*, *Raport w sprawie Cyganów* zamieszczony we wspomnieniach Arnolda Mostowicza *Żółta gwiazda i czerwony krzyż* z 1988 roku. Dopiero w XXI wieku zaczęto wydawać zbiory świadectw pochodzących od Cyganów, w tym polskich, czemu poświęcone zostały prace Jerzego Dębskiego i Joanny Talewicz-Kwiatkowskiej *Prześladowania i masowa zagłada Romów podczas II wojny światowej w świetle relacji i wspomnień* oraz Sławomira Kaprańskiego, Marii Martyniak i Joanny Talewicz-Kwiatkowskiej *Romowie w KL Auschwitz*. W 2004 roku Edward Dębicki opublikował zbeletryzowane wspomnienia zatytułowane *Ptak umarłych*. Świadczenia Cyganów o zagładzie zdaniem Morawca ukazały się w Polsce znacznie wcześniej dzięki Jerzemu Ficowskiemu, który je zebrał i włączył do swojej książki *Cyganie polscy* z 1953 roku. To temu autorowi zawdzięczamy znajomość cygańskich pieśni z Birkenau (Auschwitz II). Wynieśli je z lagru – w pamięci – Cyganie-ocaleni przeniesieni do innych obozów.

Do najważniejszych dzieł literatury polskiej poświęconych zagładzie Cyganów zalicza Morawiec *Farby wodne* Lidii Ostałowskiej. Zabiegów ocalających pamięć o tym ludobójstwie znajdujemy w twórczości polskich autorów więcej, także w utworach czysto fikcyjnych. Znaczący *passus* poświęcił tej zbrodni Marian Pankowski, były więzień Auschwitz, w wydanej w 1955 roku w Paryżu prozie poetyckiej *Smagła swoboda*. Morawiec bierze pod uwagę również te teksty, które łatwo przeoczyć, ponieważ Cyganie jako ofiary są w nich zaledwie wzmiankowani, a czyta się je głównie – jeśli nie wyłącznie – w kontekście zagłady Żydów. Należą do nich: „medalion” *Człowiek jest mocny* Zofii Nałkowskiej i druga część poematu Tadeusza Różewicza *Recycling* z 1998 roku, zatytułowana *Złoto*. Badacz wspomina też o wydanej w 2013 roku książce obrazkowej dla dzieci *Mietek na*

wojnie, z tekstem Natalii Gancarz i ilustracjami Diany Karpowicz. Narratorem i zarazem bohaterem tej opowieści jest tytułowy Mietek, polski Cygan. Morawiec nazywa ją dość śmiałym projektem przybliżenia młodemu czytelnikowi za pomocą słów i obrazu rzeczywistości obozu zagłady widzianej oczami dziecka.

### Srebrenica: ostatnia masowa zbrodnia XX wieku

W rozdziale zamykającym pracę, zatytułowanym *Epilog. „To się powtarza na naszych oczach” – Srebrenica*, autor koncentruje się na literackich i parali-terackich tekstach, których tematem jest, uznawana za ostatnie w XX wieku ludobójstwo w Europie, a dokonana w lipcu 1995 roku, masakra w Srebrenicy. W tym wypadku katalog utworów dotyczących wojen w byłej Jugosławii okazuje się bardzo obszerny. Ale Morawca interesuje przede wszystkim, jak nasz obraz konfliktu na Bałkanach jest formowany przez literaturę, a także przez media i propagandę. Jego zdaniem wojny w byłej Jugosławii miały wymiar tyleż mi-litarny, co medialny. Badacz powołuje się na stanowiska reporterów Tadeusza Olszańskiego, autora *Mój brat cię zabije!...*, czy Marka Waldenberga, autora *Rozbicia Jugosławii...*, którzy stwierdzili, że dziennikarze, zamiast relacjonować fakty, współtworzyli rzeczywistość, kreując jej zdeformowany obraz, niekoniecz-nie z własnej woli, i pomimo starań, by zachować obiektywizm. Waldenberg dowodzi, że niemal od początku kryzysu jugosłowiańskiego prowadzona była, głównie w Stanach Zjednoczonych i Europie Zachodniej, coraz potężniejsza wojna medialna przeciw Serbom. Morawiec nie zamierza kwestionować winy Serbów jako inicjatorów walk w byłej Jugosławii, ale wskazuje problemy, z jakimi borykają się badacze dziejów najnowszych, skazani na obraz wydarzeń uformo-wany w dużej mierze przez media intensywnie angażujące się w relacjonowanie konfliktów zbrojnych. Jak zauważa, w przypadku zbrodni popełnionych przez nazistów zarówno zbiór faktów, jak i sfera ocen moralnych są przejrzyste. W wy-padku walk na Bałkanach wiele kwestii i ocen wciąż pozostaje nieoczywistych. Zbrodni dopuszczają się bowiem wszystkie walczące strony.

Dali temu wyraz polscy reporterzy Maciej Maciejewski i Marcin Kowalczyk w opublikowanej w 1992 roku najwcześniejszej polskiej książce reporterskiej ukazującej wojenną Jugosławię – *Podróż przez Jugosławię czasu wojny*. Według Morawca wyraźnie promuzułmańską (w znaczeniu: probośniacką) perspektywę przyjmują w swoich utworach Ed Vulliamy (*Wojna umarła, niech żyje wojna...*) i Wojciech Tochman (*Jakbyś kamień jadła*), a także Krzysztof Jednachowski w powieści *Wakacje w Sarajewie*. W odniesieniu do tekstu Tochmana badacz zgłasza zasadnicze wątpliwości. Jak pisze, to, że autor staje po stronie grupy ludzi, którym współczuje – mianowicie ofiar, Muzułmanów – wcale go nie

usprawiedliwia. Obowiązkiem reportera jest bowiem możliwie rzetelne, wszechstronne i obiektywne naświetlenie wydarzeń czy zagadnień, o których traktuje. Badacz zarzuca Tochmanowi reglamentowanie istotnych informacji. Jednym ze źródeł konfliktu, który wybuchł w 1991 roku, są tragiczne, obecne w pamięci zbiorowej Serbów wydarzenia z czasu drugiej wojny światowej. Serbscy pisarze podejmujący temat walk w byłej Jugosławii dostrzegają analogię między rokiem 1941 i 1991. Tochman pomija mordowanie Serbów przez chorwackich ustaszy w 1941 roku, przemilcza też zbrodnie popełnione w Bośni przez oddziały muzułmańskie. Morawiec wydobywa także literacki aspekt *Jakbyś kamień jadła*, wskazując na artystyczny zamysł reportażu Tochmana.

Według łódzkiego badacza dokonane na kobietach gwałty należą do najczęściej aktualizowanych tematów lub motywów w literaturze o wojnie w byłej Jugosławii. Trzeba jednak zauważyć, że wśród licznie przywoływanych na ten temat prac zabrakło tekstów Dubravki Ugrešić<sup>9</sup>. Morawiec szerzej omawia opowiadanie Gustawa Herlinga-Grudzińskiego *Błogosławiona, święta* z 1994 roku, które odwołuje się do popełnianych w czasie bośniackiej wojny gwałtów. Według badacza stanowią one dla pisarza jedynie pretekst do podjęcia innych kwestii, a mianowicie uwikłania człowieka w mechanizmy usytuowane ponad nim, takie jak zależność jednostki od instrumentalnie traktującej ją instytucji Kościoła. Herling-Grudziński dokonuje kontekstualizacji także w innym opowiadaniu nawiązującym do wojen w byłej Jugosławii, *Wędrowcu cmentarnym* (dotyczącym masakry w Srebrenicy), akcentując totalitarne korzenie dwudziestowiecznych masowych zbrodni. Nie odnosi ich natomiast do mordów dawniejszych, poprzedzających komunizm i nazizm.

## Holokaust: odświeżanie dyskursu

Pozostałe rozdziały książki, od czwartego do dziewiątego, traktujące o literaturze Holokaustu, mają stanowić w intencji autora próbę wzbogacenia stanu badań, a czasami – korektę istniejących ustaleń, dokonać odświeżenia dyskursu. Dotyczą twórczości i legendy literackiej Władysława Szlengela, recepcji *Lokomotywy* Juliana Tuwima w postaci „holokaustowych” parafraz autorstwa dzieci więzionych w gettach i obozach koncentracyjnych, wspomnień Leona Weliczkera, więźnia obozu janowskiego we Lwowie i członka „brygady śmierci”, genezy *Medalionów* Nałkowskiej, a szczególnie „przetwarzania” przez pisarkę dokumentów

---

<sup>9</sup> „Kobiety to skrzynki pocztowe, ciała, które służą do przesyłania informacji innym mężczyznom – wrogom” pisze D. UGREŠIĆ w książce *Kultura kłamstwa (eseje antypolityczne)* (przeł. D.J. ĆIRLIĆ. Wołowiec 2006, s. 191).

w literaturę oraz jej współdziałaniu w ukształtowaniu czarnej legendy profesora Rudolfa Spannera, literackiego motywu „wycieczki do muzeum” (byłego obozu koncentracyjnego i obozu zagłady) oraz tekstualnej genezy wierszy *Rzeź chłopców* i *Warkoczyk* Tadeusza Różewicza.

Rozdział czwarty, *Szlengel (w Parku Krasińskich)*, otwiera cytat z liryku Piotra Mitznera zatytułowanego *W Parku Krasińskich*. Władysława Szlengela uważa się za najwybitniejszego tworzącego w języku polskim poetę warszawskiego getta i zarazem jego kronikarza. Morawiec skupia się na niejasnych okolicznościach jego śmierci: według przekazów miał zginąć podczas powstania w getcie, rozstrzelany wraz z żoną 8 maja 1943 roku. Nie jest to jednak pewne, nie sposób też ustalić ponad wszelką wątpliwość daty śmierci poety, ponieważ, jak wykazuje Morawiec, nie dysponujemy autorytatywnym, przekonującym świadectwem potwierdzającym te informacje. Badacz przywołuje także inne pojawiające się w opracowaniach opinie: „Ostatnia droga, ta istniejąca realnie, wiodła w warszawskim getcie na Umschlagplatz, zaś stamtąd przede wszystkim do Trebłinki. Otóż ta właśnie wersja ostatniej drogi Szlengela wydaje się nie mniej prawdopodobna niż śmierć w bunkrze lub w jego pobliżu” (s. 130). Według Henryka Grynberga, na którego w cytowanym fragmencie powołuje się Morawiec, poeta miał zażyć truciznę w drodze do Trebłinki, ponieważ w jednym z wierszy antycypował taki sposób zakończenia swojego życia.

Łódzki badacz zwraca też uwagę, że właśnie Szlengel w liryku *Dwie śmierci* wyraził bezpośrednio to, co Hanna Krall konstatuje *ex post* w *Sublokatorce*, czyli odrębność wojennego losu Żydów i Polaków. Poeta getta zapisał proces wznoszenia muru oddzielającego dwa światy: Żydów i nie-Żydów. Morawca interesują paralele z wierszem Miłosza, Szlengel mógł bowiem widzieć ze swych okien osławioną karuzelę:

Wiersz *W Parku Krasińskich* jawi się jako konsekwencja, swoista synteza sugerowanej przez Mitznera w *Biednym języku* symultanicznej lektury *Campo di Fiori* i *Okna na tamtą stronę* oraz jako hołd złożony tragicznemu pocięciu. Mitzner niweluje fatalny mur i jednocześnie o nim pamięta. Łączy tę i tamtą stronę. Ten i tamten czas.

s. 142

Rozdział poświęcony Szlengelowi uzmysławia czytelnikom, że wzrastaniu pisarskiej legendy zdają się sprzyjać nie tylko pisarze, służą jej również, często mimowolnie, skazani na domysły historycy i literaturoznawcy.

Morawiec skupia się także na recepcji wybranych utworów, tak jak w rozdziale *Lokomotywa (do Bełżca)*, gdzie rozpatruje przypadek *Lokomotywy* Juliana Tuwima. Badacz doszukał się wielu „holokaustowych” parafraz tego wiersza, jak na przykład *Lokomotywa* Stanisława Wygodzkiego, *Wagony* Henryka Voglera. Pociąg za sprawą tragicznych wydarzeń drugiej wojny światowej z ikony nowoczesności, postępu, cywilizacyjnego rozwoju zamienił się bowiem w symbol

nowoczesnego, przemysłowego mordu. Jak czytamy w prezentowanej pracy, zaplombowane wagony mkną w *Transporcie Żydów 1943* Wisławy Szymborskiej, w *Krajobrazie pośmiertnym* Jerzego Ficowskiego, w *Romancy* Artura Międzyrzeckiego, w *Lokomotywie* Anny Frajlich, w poemacie Tadeusza Różewicza *Nożyk profesora*. Wiersz Tuwima według Morawca stanowi najważniejszy intertekst dziecięcych świadectw Holokaustu, czego dowodem są powstałe w obozach zagłady utwory *Lokomotywa* Jerzego Ogórka, *Pociągu świst* Jerzego Orłowskiego i *Bełżec* Janki Hescheles. Wszyscy wymienieni autorzy – Ogórek, Orłowski i Hescheles – w chwili wybuchu wojny mieli po osiem lat, w momencie ukazania się pierwodruku *Lokomotywy* – pięć. Nie są to wszakże wiersze dla dzieci, pociągi ukazane w tekstach wiodą „w czarny las”, do obozów zagłady. Jak stwierdza badacz, to nie Wygodzki i nie Szymborska przedstawili *Lokomotywę* na tory prowadzące do komór gazowych. Nazywa utwory dziecięcych poetów życiodajnymi – dzięki pisanim i recytowanym w obozie wierszom Janka Hescheles uniknęła śmierci „na Piaskach” lub w komorach gazowych Bełżca: „[...] szaleństwo lokomotyw, a zwłaszcza ich dyspozytorów, miewa różne oblicza. To najmroczniejsze wydobyły na jaw – jako pierwsze – przedwcześnie skazane na dorosłość (i na śmierć) dzieci” (s. 163).

Czy Polacy słyszeli o lagrze janowskim? – można zapytać za Morawcem. W rozdziale *Brygada śmierci (Weliczker)* badacz przypomina dwa spośród nielicznych, opartych na własnych obserwacjach, świadectwa masowych mordów i likwidowania ich śladów z tego obozu, nazwanego w omawianej pracy „uniwersytetem bestialstwa”. Wspomnienia Janki Hescheles pt. *Oczyrna dwunastoletniej dziewczyny* zostały opublikowane w 1946 roku przez Centralną Żydowską Komisję Historyczną. Morawiec szerzej omawia reminiscencje Leona Weliczker *Brygada śmierci. (Sonderkommando 1005). Pamiętnik*. W wyniku kolejnych akcji wymierzonych w Żydów, przeprowadzonych we Lwowie latem 1942 roku, do obozu trafiły tysiące osób, z których większość w krótkim czasie zamordowano w znajdującym się opodal lagru wąwozie. „Brygada śmierci”, ów najniższy krąg piekła, była zatrudniona przy usuwaniu śladów popełnionych zbrodni – wykopywaniu trupów, ich spalaniu, przesiewaniu popiołów, odzyskiwaniu oraz planowaniu terenu. Jak stwierdza Morawiec, *Brygada śmierci...* Weliczker stanowi zapis codziennego horroru z dna piekła. Autor, który po wojnie osiadł w Stanach Zjednoczonych, gdzie posługiwał się dwuczłonowym nazwiskiem Weliczker Wells, przełożył swoje wspomnienia na język angielski i opublikował jako *The Janowska Road* („Ulica Janowska”). Wydany w Polsce w 1946 roku „pamiętnik” stanowi tylko część wspomnień Weliczker – nie dysponujemy kompletną polską wersją. Zawarta w podtytule jego książki kwalifikacja genologiczna pochodzi od redaktorów z CŻKH, tekst został opracowany przez Rachelę Auerbach.

Morawiec szczegółowo przedstawia recepcję tej wstrząsającej relacji, mianowicie powstały w maju 1963 roku utwór Krzysztofa Pendereckiego zatytułowany *Brygada śmierci*. Było to słuchowisko radiowe na głos recytujący (Tadeusza

Łomnickiego) i taśmę z muzyką do tekstu Leona Weliczera w adaptacji Jerzego Smotera. Dzieło to jednak spotkało się z miażdżącą krytyką, głos zabrali między innymi Zygmunt Mycielski i Jarosław Iwaszkiewicz. Kontrowersje wzbudziły nie kwestie estetyczne, lecz etyczne: zarzuty dotyczyły granic sztuki i stosowności. Sam kompozytor nie zgadzał się z tymi głosami, ale zrezygnował z dalszych wykonań utworu. Dopiero w 1996 roku przypomniano *Brygadę śmierci* w II Programie Polskiego Radia. Jej ponowne wykonanie odbyło się 18 września 2011 roku podczas 54. Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Współczesnej Warszawska Jesień, w obecności kompozytora. Opinia krytyki zmieniła się całkowicie. Morawiec stawia jednak pytanie: czy tego rodzaju świadectwa jak tekst Weliczera, dotyczące tak straszliwych zdarzeń, rzeczywiście potrzebują muzycznego, dźwiękowego wsparcia?

W rozdziale poświęconym *Medalionom* Zofii Nałkowskiej autor monografii skupia się na problemach niesłowności świadków. Według badacza skutkuje ona rozpowszechnieniem błędnej informacji o produkcji mydła z ludzkiego tłuszczu. Piszący na temat *Medalionów* najczęściej ograniczali się do uznania za źródło inspiracji tego tomu działalność pisarki w pracach Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce (od 1949 roku: Zbrodni Hitlerowskich). Łódzki literaturoznawca dowodzi jednak, że nie tylko udział Nałkowskiej w wizjach lokalnych i przesłuchaniach oraz lektura związanych z tymi czynnościami dokumentów dostarczyły materiału do książki. Równie istotny wkład miały rozmowy ze spotkanymi, niekiedy przypadkowo, ludźmi. Potwierdzają to zapisy w dziennikach pisarki, przy czym część z nich zawiera fragmenty, które weszły niemal niezmienione do *Medalionów* lub zostały w nich rozwinięte. Obok pobudek moralnych, którymi kierowała się autorka, warto zdaniem Morawca uwzględnić także intencje czysto literackie, artystyczne. Działalność Nałkowskiej w Komisji była podyktowana w dużej mierze przez potrzeby pisarskie. Badacz analizuje relację łączącą opowiadanie *Człowiek jest mocny* z zeznaniem Michała Podchlebnika i wskazuje różnice między oboma tekstami, pytając o funkcję stylizacji na nieporadność, jak to określa – „niedowład stylistyczny”, stylizacja bowiem „bywa też formą autorskiego komentarza i kształtuje wymowę ideową utworu” (s. 208).

W rozdziale *Coś z niczego? „Profesor Spanner” (raz jeszcze)* Morawiec wraca do dyskusji wokół opowiadania o niemieckim uczonym, które wciąż jest traktowane jako niepodważalne świadectwo potwierdzające fabrykowanie mydła z ludzkiego tłuszczu. Tymczasem, jak przekonuje autor *Literatury polskiej wobec ludobójstwa...*, powołując się na najnowsze ustalenia historyków, okazuje się, że przekaz ten został oparty na relacjach wątpliwych i dyskusyjnych. Badacz przytacza opinię Moniki Tomkiewicz i Piotra Semkowa z książki *Profesor Rudolf Spanner 1895–1960. Naukowiec w III Rzeszy*, którzy piszą, że zmydlone tłuszcze ludzkie nie były produktem finalnym – mydłem użytkowym, lecz produktem ubocznym maceracji. W procesie konserwacji zwłok oraz wykonywania prepara-

tów w gdańskim Instytucie Anatomicznym, kierowanym przez Spannera, ciała ludzkie poddawano obróbce chemiczno-termicznej, a następnie wykorzystywano do celów badawczych. Morawiec nawiązuje do serii artykułów publicystycznych Tadeusza Skutnika, opublikowanych w 2000 roku w „Dzienniku Bałtyckim”, a przeoczonych bądź zlekceważonych przez literaturoznawców. Ich autor podważył wiarygodność świadectwa Zygmunta Mazura, pierwowzoru bohatera opowiadającego o „robieniu mydła” w utworze Nałkowskiej. Łódzki badacz przywołuje też sceptyczne w swojej wymowie zapisy z dziennika Jerzego Kornackiego, według którego „cała afera” była dziennikarską kaczką. Skutnik oskarżył Nałkowską o to, że zbyt pochopnie uwierzyła w „dowody” winy Spannera, oraz postulował wprowadzenie do następnych wydań *Medalionów* przypisu „objaśniającego prawdziwą rzeczywistość opowiadania *Profesor Spanner*” (s. 227). Według Morawca wątpliwości związane z tym utworem każą zastanowić się nad pretendowaniem literatury do rangi świadectwa, ale też nad postrzeganiem pisarza jako sędziego. Co więcej, jak czytamy w prezentowanej pracy, czarna legenda profesora Spannera, który tylko w Polsce stał się uosobieniem niemieckiego oprawcy, podyktowała Tadeuszowi Borowskiemu ostatnie zdanie opowiadania *Pożegnanie z Marią*, gdzie mowa o przerobieniu ciała zamordowanej w komorze gazowej narzeczonej na mydło. Literaturoznawcy, egzegeci twórczości Borowskiego traktują tę informację jako pewnik. Ostatnio Paweł Wolski w wydanej w 2018 roku książce *Wstręt i Zagłada. Nowoczesność Tadeusza Borowskiego* co prawda przywołuje ustalenia Morawca i Skutnika, ale swój wywód opiera właśnie na tej legendzie<sup>10</sup>.

Przedmiotem analizy w rozdziale *Różewicza wycieczka do muzeum (i biblioteki)* jest opowiadanie *Wycieczka do muzeum* tego autora, opublikowane w 1961 roku. Łódzki badacz zwraca uwagę na wcześniej niedostrzeżoną inspirację tego utworu oraz wierszy *Rzeź chłopców* i *Warkoczyk*. Odkrycie Morawca nakazuje dokonać korekty w dotychczasowych odczytaniach wymienionych liryków. Okazuje się, że Różewicz włączył do wymienionych utworów cytaty z relacji więźnia nie Auschwitz, ale innego obozu – w Bełżcu, Rudolfa Redera, członka „załogi śmierci”, usuwającej ciała z komór gazowych. Zdaniem badacza oba wiersze powstały dzięki lekturze tego przekazu, złożonego w 1945 roku w Wojewódzkiej Żydowskiej Komisji Historycznej w Krakowie. Świadectwo to opublikowane zostało w 1946 roku w sygnowanej nazwiskiem Redera książce zatytułowanej *Bełżec*. Utwór *Warkoczyk*, jak pisze Morawiec, „stanowi niemal dokładny (tyle że rozpisany na wersy i pozbawiony znaków interpunkcyjnych) cytat, a właściwie kryptocytat” (s. 241). Badacz stawia więc tezę, że to tekst relacji (zeznania) – nie zaś muzeum oświęcimskie – natchnął Różewicza. Zastanawia się jednak,

<sup>10</sup> We wspomnianej pracy możemy przeczytać, że „faktyczność tego zjawiska jest niepewna, symboliczny sens reifikacji ciała jednak oczywisty”, i dalej o „tłuszczu z ciała Marii, z którego powstanie rewolucyjne osiągnięcie nowoczesnej technologii i higieny ciała” (P. WOLSKI: *Wstręt i Zagłada. Nowoczesność Tadeusza Borowskiego*. Szczecin 2018, s. 77 i 91).



dłaczego poeta ukrywa inspirację przekazem Redera. Według Morawca dzieje się tak, ponieważ Różewicz nie chce ujawnić tekstu, któremu szczególnie dużo zawdzięcza, albo też relacja więźnia może być jednym ze źródeł prozaizacji żywiołu lirycznego, poetyki „ściśniętego gardła”. Zdaniem badacza świadectwo Redera należy do tekstów fundamentalnych, formujących wyobraźnię Różewicza, od początku żywiącą się cudzym głosem.

Arkadiusz Morawiec w swojej imponującej rozmachem i erudycją monografii dokonuje czegoś więcej niż zapowiedziany w podtytule „rekonesans”. Wprowadza nową i istotną perspektywę do literaturoznawstwa, przekonuje o potrzebie badania aktów ludobójczych w ujęciu komparatystycznym, które pozwala uchwycić zbieżności, różnice lub inność poszczególnych masakr zasługujących na pamięć, a mimo to rzadko omawianych, dyskutowanych lub też ignorowanych. Można, rzecz jasna, doszukiwać się niekompletności stworzonego przez łódzkiego badacza katalogu przerażających masowych zbrodni i postulować jego poszerzenie na przykład o stalinowskie ludobójstwo na Ukrainie, rzeź wołyńską, zbrodnie Czerwonych Khmerów, masakry w Rwandzie (te genocydy są w książce jedynie wzmiankowane), ale nie odbiera to znaczenia tej imponującej swoim zakresem monografii. Otwiera ona przed kolejnymi badaczami możliwość uzupełniania i wzbogacania podjętego przez Arkadiusza Morawca dyskursu na temat literatury polskiej wobec ludobójstwa.

TATIANA CZERSKA – dr hab. nauk humanistycznych, prof. Uniwersytetu Szczecińskiego w Instytucie Literatury i Nowych Mediów. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się na polskiej literaturze XX i XXI wieku, a szczególnie na literaturze dokumentu osobistego. Opublikowała trzy książki: *Diarystki. Tekst i egzystencja* (2018), *Między autobiografią a opowieścią rodzinną. Kobiecte narracje osobiste w Polsce po 1944 roku w perspektywie historyczno-kulturowej* (2011), *Od małej ojczyzny do Uniwersum. Sacrum w twórczości Zbigniewa Żakiewicza* (2006). Redaktorka/współredaktorka tomów: *Autorzy naszych lektur na nowo odczytani* (z E. Tierling-Śledź; 2018), *Przerabianie Żeromskiego* (2016), *Autobiografie (po)graniczne* (z I. Iwasiów; 2016), *Czytanie Żakiewicza* (z K. Łozowską; 2012), *Kanon i obrzeża* (z I. Iwasiów; 2005). Prezeska szczecińskiego oddziału Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza.